RUSKI INWALID

Nº 278.

ŚRODA. 28. Listopada 1817 rok.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Peterzburga. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Peterzburga, 28 Listopada.

Nayiaśnieyszy Cesarz Imść dnia 10 b. m. Naymiłościwiey mianować raczył kawalerami następuiących orderów:

Swiętego *Włodzimierza 4 klassy*: Doktora Medycyny i Sekretarza w udziele uczonym *Kotelnickiego*; Professorow zwyczaynych *Szefera* i *Ianisza*; Radców Tytularnych: *Wołkowa* i *Czubarowa*, 12 Klassy, będącego w znaczeniu Kameriunkra *Berkmana*, i Korneta *Szetukowa*; 14 klassy Xiążęcia Piotra *Galicyna*.— Swiętey Anny *2giey Klassy*: Radcę Stanu i Inspektora Akademii Medyko-Chirurgiczney Cesarskiey w Moskwie *Zagorskiego*; Professora zwyczaynego oddziału Medyko - Chirurgiczney Cesarskiey Akademii w Moskwie, Radcę Kollegskiego *Fiszera*; Radcę Dworu *Safonowa*; znayduiącego się przy Expedycyi budowli Kremlińskiey Maiora *Gedeonowa*; Radcę Tytularnego *Mironowskiego* będącego Architektem przy Expedycyi budowli Kremlińskiey.— Swiętey Anny *3ciey Klassy*: Professorów zwyczaynych *Marynowicza* i *Adamsa*. Professorów nadzwyczaynych: *Petrowa*, *Milhauzena* i *Lewickiego*.—Radców dworu *Raszke*, *Tamińskiego*, *Amałykowa* i *Kołosowa*; Assesora Kollegskiego i Doktora przy Expedycyi budowli Kremlińskiey *Skutera*; Radcę Tytularnego *Petrowa*, Regestratora Kollegskiego będącego w znaczeniu Kameriunkra Hrabiego Piotra *Tołstoia*.

Z dziennika Rosyyskiego (Wiestnik Europy.)

Pomnik Xiążęcia Pożarskiego i Obywatela *Minina* zdobiący teraz dawną stolicę Rossyi, należy do liczby olbrzymich płodów sztuk pięknych czasów naszych. Wysokość figur samych domierza sześciu arszyn, a przeto arszynem całym przewyższa znaiomy z ogromności swoiey i doskonałoci posąg *Piotra Wielkiego*, zdobiący plac *Izaaka* w Peterzburgu. Metalu do odlania całey grupy i wszystkich przydatków do niey należących upotrzebiono 1,350 pudow. Rzecz iest godna uwagi, że pomnik Piotra Wielkiego w owych czasach kiedy wszystko przynaymniey pięć razy było

taniey, kosztował 437,000 rubli; na pomnik zaś Minina i Pożarskiego weszło do kassy zbierczey 150,000 rubli, nadto w skutek przedstawienia Ministra spraw wewnętrznych JW Jozefa Piotrowicza *Kozodawlewa*, tego to prawdziwego Syna Rossyi, naygorliwiey staraiącego się o wszelkie ozdoby ziemi swoiey rodzinney i o wszystkie przedmioty które przynoszą zasczyt oyczyznie iego, wydano z Rozkazu *N. Pana* summy dodatkowey 20,500 r. Ta summa ostatnia wyznaczoną została na rzecz Artystów, którzy iak sądzić należy uważaiąc na drogość wszelkich teraz przedmiotów, zyskali tylko chwałę za pracę swoią z narażeniem zapewna na niemałą stratę własnego swoiego mienia.

— W przeszły piątek to iest 23 Listopada *Towarzystwo woyskowe* zawiązane pod protekcyią Naywyższą przy głównym sztabie gwardyi I. C. M. odprawiło swe uroczyste roczne zgromadzenie. Rok temu iak *N. Cesarz* osobistą swoią bytnoscią zasczycić raczył i uszczęśliwić łaskawą odezwą, dóm Głównego Sztabu. Jenerał Adiutant Iego Cesarskiey Mści Jenerał *Siepiagin* urządził w tym domu kosztem własnym i przez dobrowolne ofiary niektórych prywatnych osob, bardzo piękną *Bibliiotekę*, składaiącą się z naywybornieyszych tak oyczystych iak cudzoziemskich autorów, *Drukarnię*, *szkołę kantonistów*, i inne pożyteczne zaprowadzenia. Wszystko to miało sczęście podobania się *N. Panu* i zyskania nayłaskawszego potwierdzenia tego wysokiego goscia. Tegoż samego dnia *N. Cesarz* zaprenumerował sobie *Dziennik Woienny* wydaiący się przez członków pomienionego towarzystwa. Szlachetne grono Oficerów Rossyyskiego Sztabu Gwardyi w celu uwiecznienia tak chlubney dla siebie pamiątki postanowiło dzień ten corocznie obchodzić.

Z tey właśnie przyczyny wszyscy *rzeczywiści* i *honorowi* członkowie, tych ostatnich liczbę zdobią znakomitsi nasi autorowie, zgromadzili się w skutek zaproszenia o godzinie 11 zrana do domu Sztabu Gwardyi. Dowodzący korpusem Gwardyi Jenerał Adiutant *Wasilczykow*, i wszyscy inni Jenerałowie Gwardyi, zasczycili tę uroczystość obecnością swoią, W samo południe Posiedzenie zagaionem zostało czytaniem krótkiego wykładu przyczyny zgromadzenia takowego. Ten początkowy wykład czytany był przez sekretarza towarzystwa A. *Chwostowa*. W ślad za tem tenże sekretarz czytał zdanie sprawy o postępie i stanie Biblioteki *towarzystwa Woyskowych*, iako też o zatrudnieniach i czynnościach członków onego.. napisane przez Kassyiera Biblioteki P. *Grzybowskiego*.

Po takowem zagaieniu posiedzenia, na prozbę naczelnika Sztabu Rzeczywisty członek towarzystwa Teodor Mikołaiewicz Glinka, czytał napisaną przez siebie, stosowną do tego zdarzenia rosprawę ,,*O konieczności: życia czynnego, zatrudnień oświecaiących, i czytania Xiąg; iako też o pożytku i stanie teraznieyszym, założoney z tego powodu przysztabie gwardyi bibliiotece*.,,

Czytznie wszystkich wspomnianych przedmiotów półtory godziny zabrało czasu, po którem skończonem, wszyscy goście zaproszeni byli w piętro wyższe tegoż domu, gdzie uwaga ich zwróconą została na rozmaite ciekawe przedmioty. Lecz nadewszystko zastanawiał gości niedawno nabyty i nanowo urządzony wynalazek *Litograficzny*. W obecności całego zacnego zgromadzenia wybito kilka exemplarzy wierszy napisanych przez Pana *Glinkę*.

Po obeyrzeniu wszystkiego co mogło zastanowić uwagę tak zacnych i uczonych mężow, wszyscy goście zaproszeni byli na obiad do Jenerał Adiutanta Siepiagina, i udali się do iego domu prosto, gdzie iuż znaleźli stoł na 50 osob nakryty. Jenerał Adiutant *Wasilczyków* Jenerał Porucznik *Tol* inni wszyscy Jenerałowie Gwardyi; tudzież JJW. Alexander *Szischkow*, Alexy Mikołaiewicz *Olenin*, i inni honorowi członkowie towarzystwa, znaydowali się na obiedzie. Wczasie którego odzywała się wyborna orkiestra, i spiewacy JW. *Juszkowa* spiewali Kantatę napisaną przez Pana *Glinkę*. Spiewane wiersze przypomniały woiownikom te chwile trudów i znoiów woiennych, w których dzieląc wspólne niebespieczeństwo, biorąc udział w woiennych niepokoiach Nayiaśnieyszego Cesarza, stali się uczestnikami wiekopomney chwały i ozdobili skronie swoie niezwiędłemi wawrzyny w tę porę.

Kiedy tu nieprzyiacioł niezliczone siły
Nachłonęły, szukaiąc u nas swey— mogiły! . . .

Lecz tego uczucia z niczem porownać niemożna, kiedy całe to zgromadzenie pełne wdzięczności i przywiązania ku ubóstwiane-

mu *Monarsze*, rysuiącego się na twarzy każdego, spełniaiąc toasty zdrowia *N. Pana* Spiewało razem następuiące wiersze:

„O Cesarzu! Nasz wodzu i nadzieio Nasza!
„Za Twoie zdrowie ta czasza!“

A potem spiewano następuiące:

Na wszystkich równie rzucał grom Mars krwawy,
Szedł i sam Cesarz w ogień bez obawy;
Lecz go Naywyższy prowadził do chwały,
I tak na polu smierci został cały.
Iego Niebieska siła zachowała!
Z uszanowaniem sama śmierć miiała!...

Takim się sposobem zakończyła uroczystość, przez którą wspaniali woiownicy Rossyyscy okazywali nayprawdziwsze przywiązanie ku ubóstwianemu *Monarsze*.

ROZMAITOŚCI.

O książkach edukacyynych o Emilu *J. J.* Rousseau (tłumaczenie z Francuzkiego.)

Wszystko, co dziś piszą dla użytku młodzieży, składa iuż tak wielki ogrom ksiąg iż niewiadomo na czém się zatrzymać, i w końcu wypadnie podobno ustną dawać edukacyią. Sposób ten byłby daleko prostszym i bez wątpienia lepszym, aniżeli wbiianie w głowę biedney młodzieży tego wszystkiego, co się tylko doyrzałemu wiekowi spodoba napisać dla niey.

Zastanowić się zaiste potrzeba nad zbyteczną czułością dla dzieci, która tylu pisarzy blisko od 50 lat ogarnęła. Osobliwszą zaś iest rzeczą, iż ci tak troskliwi nauczyciele są po większey części bezżenni, a zatém do cudzych dzieci przywiązani. Powinnoby to sprawiać nieiaką wątpliwość o szczerości tego przywiązania, które w gruncie iest tylko wielką chętką pisania. Ten szał edukacyyny pochodzi z owey sławney książki *Emila*, która tak wielką znalazła wziętość, a nie dopełniła tego, co dla całego nowego pokolenia zdawała się obiecywać. Jawnie zaiste dowiodła, iż ludzie mniey pożytku szukaią w książce, iak raczey zabawy, i zawsze daią się łudzić iey kształtem, nie wchodząc w istotę rzeczy. Poznaiemy dziś lichotę systematu edukacyynego zasadzonego na naturze, szczególnie idealney. Lecz że widoczną iest korzyścią pisać brednie byle wymownie, literat więc chcący się prędko wsławić, nie może wahać się w tey mierze i przekłada ten sposób nad proste ogłoszenie pożytecznych rzeczy. Nie podpada watpliwosci, iż obywatel Genewski nie miałby takiego szczęścia w proponowaniu nam edukacyi rozsądney i podobney do uskutecznienia. Nic zaiste bardziey nad ten przykład nie zachęca tych, którzy koniecznie chcą rządzić szkołą i bydź nauczycielami naszych dzieci; dla tego to niezmierną liczbę znayduiemy takich, którzy, lubo sami źle wychowani, wiedzą iednak wszystko, co do dobrego wychowania innych potrzeba. Nie wszyscy atóli są tak wymowni, iak pisarz *Emila*; nie trzeba się więc przynaymniey lękać, aby ich błędy przez styl się rozkrzewiły. Szczęściem, mamy nayczęściey pisarzów, którzy z tey strony nie zawinili.

Przyznać potrzeba wielką cudotworność przewadze i wpływowi pięknego stylu z względu, iż Filozof Genewski potrafił ziednać sobie ogromną liczbę gorliwych zwolenników, naygrawaiąc się z pogardą zuchwale ze wszystkich prawie klass ludzi, a niekiedy z bezprzykładną niegrzecznością. Chociaż mówi Królom, iż są nienawistnemi tyranami; Xiążętom, iż urodzenie iest śmiesznym i szkodliwym przesądem; Xiężom, iż są niegodziwemi obłudnikami, iż swoiemi napomnieniami upodlaią młode serca; urzędnikom, iż są oszustami i głupcami; mieszczanom, iż są niczém; lokaiom nawet, iż są po swych Panach ostatniemi z ludzi: i całey nakoniec Europie, iż iest zaludniona ludźmi podobnemi do dzikich zwierząt; zdaie się iednak, iż cała Europa odpowiada na to wszystko słowami sługi w komedyi: *Iegomość umie zawsze coś śmiesznego powiedzieć*. Uniesienie całą ogarnęło Europę, wyiąwszy kilku światłych ludzi, wstydzących się swoiego rozumu, i za to na publiczne pośmiewisko wystawionych. Iakaż była istotna przyczyna tego uniesienia? Nie inna, iak tylko, iż potwarze tego Filozofa mieściły się z wdziękiem nader uymuiącym w pośród płynnych i zaokrąglonych peryodów; iż były zawsze dobitne, nie zawiłe, nie maiące dwuznaczności, a tak iasne, że się na nich zaraz poznać można było; iż nigdy aż do owego czasu rodzay ludzki nie został zelżony z tak dzielném rozumowaniem i stylem zwięzleyszym i bardziey pociągaiącym. Nie iestże to sposób wdarcia się do serca naydzikszych nawet zwierząt? Przy-

znać wypada, iż te, o których tu mowa, okazuiąc wielkie upodobanie w pięknych frazesach i słówkach, dały iednak dowody nieiakiey łagodności. Dzikość nie bywa pospolicie tak cierpliwą.

Lecz kiedyż to wyzionięto tyle krzywdzących wrzasków na systema publiczney i prywatney edukacyi? Czy po u łynionym barbarzyńskim wieku bez jeniuszu, bez gustu, bez grzeczności i t. d.? Czy wtenczas, gdy utracono wszelki ślad dobrych zasad, i wszystkie klassyczne źródła, potrzebne do wpoienia w ludzi cnoty, dobrych obyczaiów i nauk? Nie, bynaymniey, stało się to po owym pięknym wieku *Ludwika XIV.*; wieku, który w pamięci ludzkiey tkwić będzie, dopóki miłować będą wszystko, co iest dobrem, prawdziwie pięknem i wielkiem; stało się to po upłynieniu wieku sławnego z ludzi, celuiących równie piękną postacią iak wielkim jeniuszem; co wszystko bez ochyby odrodnego pokolenia nie zapowiadało. Światło zaiste tego wielkiego wieku zaczęło blednąć pod następnem panowaniem, kiedy pisał nasz reformator; lecz nie lepieyżeby uczynił, gdyby to światło ożywił, gdyby zaraz z początku wskazał świeże ieszcze przykłady, wyięte z naypięknieyszych czasów oświaty ludzkiey, gdyby w całey czystości przywrócił zasady tey edukacyi mocney i surowey, która tyle cudów zdziałała, i która wydała wielkich mężów w każdym rodzaiu, będących chlubą narodów. Nie iestże to przebraniem miary zuchwalstwa i niedorzeczności, twierdzić w czasie, kiedy miano pisma *Rollina*, *Fenelona*, *Jouvency*, i tylu ludzi znaiących młodość i sposoby kierowania nią, twierdzić i mówić: iż edukacyia była ieszcze przedmiotem zupełnie nowym, iż zapomniano sposobu kształcenia ludzi, iż wcale nie znano młodości, iż coraz barдziey błądzono w iey nauczaniu, iż potrzeba czynić wszystko inaczey, aniżeli dotąd czyniono i t. d. A. cóż zrobił nowy nauczyciel, dla nabycia biegłości w wychowaniu młodzieży i poznaniu iey skłonności? Czyliż przychilność ku niey obdarzyła go nadprzyrodzoném światłem? Czyliż na swoich i cudzych dzieciach szczęśliwe zrobił doświadczenia? Czyliż nareszcie, wtenczas kiedy pisał, społeczność ludzka była tak spodloną i nieszczęśliwą, aby potrzebował zaprowadzać do niey swych niedzwiadków, które pomimo talentu w stolarstwie, dla samych siebie tylko dobremi bydź mogły, i które z wrodzonym sobie instynktem, widząc się zawsze w sprzeczności z ucywilizowanym człowiekiem, sam tylko nieład społeczności zrządzić mogły. Lecz cóż znaczy ten nieład, byleby miano piękną książkę? cóż obchodził los pokoleń, byleby miłośnikom peryodów dogodzono? Szczęściem nakoniec, dobre klassyczne książki odzyskuią znaczenie, iakie im się należy. Można na chwilę uwielbiać zuchwałą wymowę i ładzące dziwaczne zdania *Emila*; lecz prawdziwy szacunek i ufność należy się pismom naukowym mądrego i skromnego *Rollina*. Poznać można, na przykład, prawdziwego przyiaciela młodości w człowieku, który tak przeymuiącym i religiynym sposobem wyraża w przedmowie do swego dzieła.

Pozostaie mi tylko (mówi) prosić Boga, w którego mocy iesteśmy wraz z naszemi mowami, aby dobrym moim chęciom pobłogosławić raczył, i aby to dzieło było pożytecznem dla młodzieży, którey nauczanie zawsze mi iest miłem, a do czego widzę się ieszcze powołanym w spokoynych chwilach, których mi Opatrzność udzieliła.

Takie to wyrazy zaspokaiaią umysł dobrego człowieka, długo miotany burzliwemi i niedorzecznemi myślami, nierozsądną mądrością i okrutną ludzkością niektórych pisarzy, tak biegłych w sztuce dobrze mówienia i mechanizmie słównym z uszczerbkiem rzeczy, i chcących koniecznie bydź cudotworcami w sztuce rozprawiania, choćby też mieli zostać potworami w moralności, polityce i t. d.

— W Lipsku w iednym tygodniu dopełniono trzech samobóystw. W liczbie tych znaydował się młody męszczyzna, niemaiący nad lat 17 wieku, który się udusił ze smutku.

Woysko Saskie, które dotąd 1.666,666 talarów na rok kosztowało, ma teraz kosztować 1,045,666.

W Petersburgu
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.